CENA 60 MAREK.



FILATELISTA POLSKI
MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY WIADOMOŚCIOM FILATELISTYCZNYM





A. GR. OSTROWSKA KLISZ. „ZORZA" KRAKÓW.

Nr 9. Kraków, 1 września 1921. Rok III.

KAZIMIERZ GRYŻEWSKI.

Znaczki urzędowe.

Nasze znaczki urzędowe skończyły już swój krótki żywot, sądzę więc, że należałoby już zająć się ich opisem i historją. Genezy powstania osobnych znaczków urzędowych należy szukać w różnicy opłat pocztowych między korespondencją prywatną a urzędową. Znaczki te powstały drogą zamkniętego konkursu. Przyjęto wzory art. mal. p. E. Bartłomiejczyka. W pracowni tego artysty miałem sposobność widzieć początkowe projekty tych znaczków, które zbliżone są wszystkie do typu przyjętego.



O wprowadzeniu znaczków urzędowych zawiadamia Dziennik Urz. Min. P. i T. Nr 5 1920 roku § 66. „W myśl artykułu 3 rozp. Min. P. i T. w sprawie wprowadzenia opłat pocztowych dla instytucyj państwowych (Dz. U. Nr 14, poz. 1) wprowadza się od dnia 1 lutego

1920 roku znaczki pocztowe „Urzędowe“ do użytku wewnątrz państwa. Znaczki te są koloru czerw. 11-stu wart. 3, 5, 10, 15, 25, 50, 1, 1·50, 2, 3, 6 Mk“ następuje opis znaczka (rozp. z dnia 28/1 1920).

Znaczki urzędowe sprzedawano najprzód w okienku filatelistycznem w Warszawie. Wartości 3 Mk i 6 Mk ukazały się dopiero w jakiś czas po pozostałych znaczkach.

Pierwotne nakłady tych znaczków zachowały żywy czerwony kolor, w następnych nakładach daje się zauważyć dużo odmian kolorów, jak ceglasty, brudno czerwony, ciemno różowy i t. p.

Co do błędów druków, to istnieje wiele drobnych, nad szukaniem których, zdaje mi się, że nie warto psuć sobie oczu, znaczki te bowiem wykonano w litografji, skutkiem czego rysunek jest stale niewyraźny i zalany. Np. w znaczku 2 Mk 9-ty znaczek w 9-tym rzędzie ma w wyrazie „Poczta“ grube „Z“ i „A“ zamazane (co 4-ty sektor).

Co do omyłek w ząbkowaniu, to tych spotyka się bardzo wiele. Istnieje cały szereg podwójnych ząbkowań itp.

Ciekawsze są parki poprzecznie nieząbkowane, jak np. 3, 10, 25, 1 Mk i inne.

Różnice w rozmiarze ząbkowań znane jak dotychczas:

$11^1/_2 \times 11^1/_2$ wszystkie,
10×10 „ prócz 3 fen.,
$11^1/_2 \times 10$ 15, 25, 50, $1^1/_2$ Mk, 2 Mk,
$10 \times 11^1/_2$ 25 fen.

Niewykluczoną jest rzeczą, że różnic tych istnieje o wiele więcej.

Znaczek 3 fen. wkrótce został wycofany z obiegu, co czyni ten znaczek rzadkim.

Podczas ewakuacji w roku 1920 zakładów drukarskich Min. P. i T. do Poznania, zgubiono klisze znaczków urzędowych 5, 10, 15, 25, 50 fen. Min. P. i T. zwróciło się do wykonawcy tych znaczków p. Bartłomiejczyka o powtórne wykonanie nowych rysunków. Oczywistą jest rzeczą, że drugi rysunek, pomimo starań, nie mógł wypaść identycznie z pierwotnym. Nakład tych nowych znaczków wart. 5, 10, 15, 25, 50 fen. istnieje tylko na papierze prążkowanym pionowo lub poprzecznie. Dla porównania podajemy odbitkę powiększoną (rys. 1).

Stosunkowo nie wielu zbieraczy zwróciło uwagę na rażące różnice w znaczkach tego II-go wydania, nie mówiąc już o zagranicy, gdzie zdaje się tylko kat. Michla i „Donaupost“, jak dotychczas, podaje pod oddzielnemi numerami te znaczki.

Wszystkie te znaczki są ząbk. $11^1/_2 \times 11^1/_2$. W znaczku 5 fen. istnieje błędnodruk. Mianowicie w cyfrze 5, kreska łącząca górną część cyfry z dolną jest jakby zcięta. (7-my znaczek w 7-mym rzędzie co 4-ty sektor).

Osobna taryfa ulgowa dla instytucyj rządowych została skasowana, wobec tego dalsze emisje znaczków osobnego typu nie miałyby podstawy bytu. O wycofaniu znaczków urzędowych czytamy w Dz. Urz. M. P. i T. Nr 4 z roku 1921 punkt 14.

„Pomimo zniesienia taryfy ulgowej dla instytucyj rządowych i skasowania skutkiem tego odrębnego typu znaczków „urzędowych“ należy przyjmować od wymienionych instytucyj opłaty w znaczkach urzędowych aż do wyczerpania, jednak w kwotach wskazanych przez taryfę obecnie obowiązującą (Rozp. z 14/1 1921).

Tym rozporządzeniem kończy się oficjalna historja znaczków urzędowych w Polsce.

Z przykrością muszę jednak jeszcze wspomnieć, że istnieją znaczki urzędowe z ręcznym nadrukiem „porto“, oczywiście pochodzą z fabryki mieleckiej. Ciekawe jest, czy znaczki konstytucyjne, pocztowy urząd w Mielcu też zaopatrzy nadrukiem „porto“. Wiadomo bowiem, że i na znaczkach sejmowych znaleziono tam taki napis (!) Trudno widocznie w republice mieleckiej ciągle brak właściwych znaczków dopłatnych...



Konkurs na nowe znaczki pocztowe.

Rys. art. mal. Husarskiego. Nagroda II.

WŁODZIMIERZ POLAŃSKI.

Wykaz alfabetyczny Biur pocztowych Królestwa Polskiego z wyszczególnieniem numerów „specjalnego stempla-kasownika numerowanego", na kopertach i znaczkach polsko-rosyjskich z roku 1858 — 1866.

Niniejszy artykuł [1]) stanowił zakończenie rękopisu naszego w polskim języku wychodzącego dzieła: „Znaki i marki pocztowe w Polsce — w XVIII i XIX w." i miał być umieszczony tylko w polskim nakładzie tegoż dzieła, do druku którego obecnie już przystąpiono! Jednakże, ze względu na wielkość tekstu polskiego w porównaniu z tekstem francuskim, w którym nasze dzieło już się ukazało, i na związane z tem powiększenie kosztów nakładu, jak niemniej, niechcąc tworzyć specjalnej różnicy w dwóch tych wydaniach, zmuszeni byliśmy wykreślić w tym rękopisie, oddanym już do druku, wykaz alfabetyczny biur pocztowych. Do tego postanowienia skłoniła nas jeszcze i ta okoliczność, iż w dziele naszym wszystkie biura pocztowe już są wyszczególnione w odpowiednich rozdziałach, w porządku chronologicznym, ze wszystkimi szczegółami co do ich otwarcia, zamknięcia, położenia na traktach, uzasadnienia dokumentami etc. Chcąc jednakże wykorzystać pozostałą część naszej pracy — podajemy ją do wiadomości szerokich kół filatelistów polskich. Sądzimy zaś, iż przytaczając wyżej wymieniony artykuł na łamach najwięcej rozpowszechnionego i pierwszego pisma filatelistycznego polskiego, tem samem, być może, ułatwimy specjalistom-zbieraczom polskich znaczków z roku 1860 klasyfikowanie tychże według numerów „stempla-kasownika numerowanego" dając im przeto możność szybkiego odszukania każdego biura pocztowego, używającego w owej epoce wyżej wymieniony specjalny „stempel-kasownik numerowany".

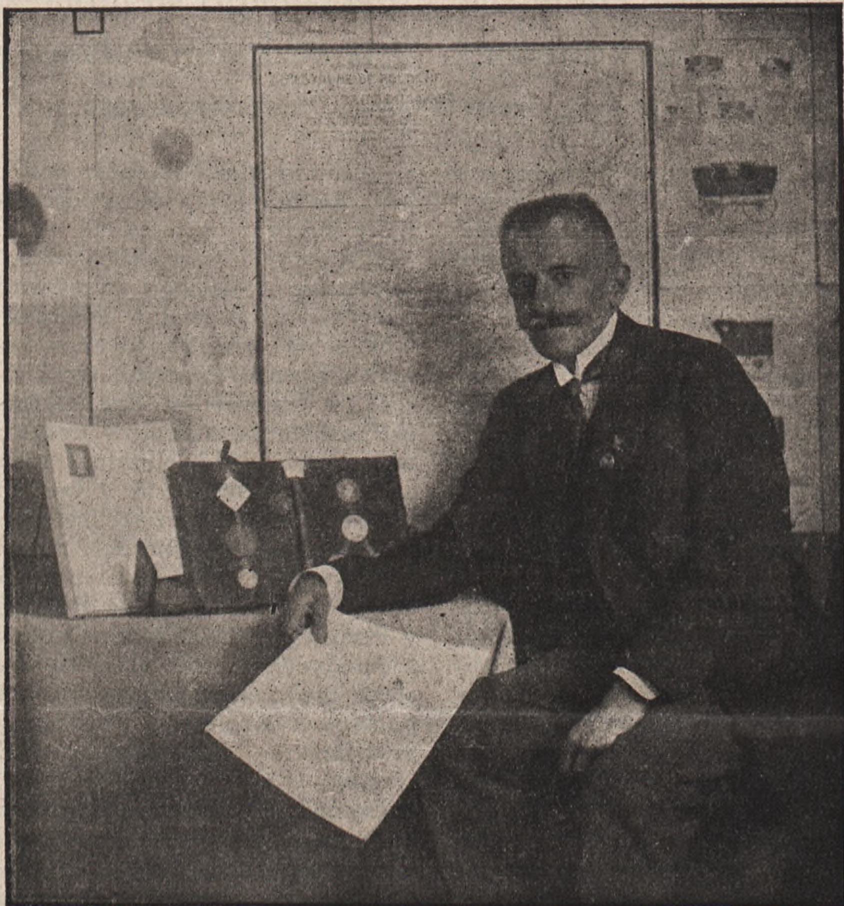
Pragniemy jednakże przy tej sposobności podać tu krótką wzmiankę historyczną o tym nader ciekawym stemplu-kasowniku: wszak studja nad nim i badanie systemu w rozdzieleniu go pomiędzy biura pocztowe zajęło nam kilka lat pracy!

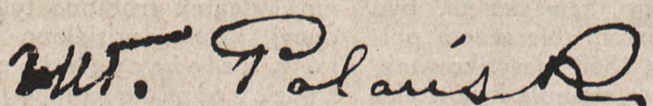
Z dniem 27 marca 1858 roku, Zarząd Poczt Królestwa Polskiego wprowadził dla biur pocztowych specjalny stempel, złożony z 4 kół, wzgl. prostokątów koncentrycznych a zawierający po środku swoim cyfry. Stempel ten był wyłącznie stosowany do kasowania znaczków pocztowych. Pocztamt Warszawski otrzymał stempel z liczbą „1", a pozostałe zaś biura pocztowe Królestwa dostały takież stemple, zawierające numera dalsze włącznie do Nru 269. Te numera odpowiadały liczbie biur pocztowych, istniejących w owej epoce w Polsce, mianowicie: 1 Pocztamt, 25 Urzędów Pocztowych i 243 Ekspedycyj Pocztowych. Pierwsza lista, rozesłana przez Zarząd Pocztowy każdej instytucji pocztowej Królestwa Polskiego, dla ogólnej orjentacji — zawierała więc 269 numerów stempli.

Ekspedycje pocztowe, utworzone po tym pierwszym podziale stempli, mianowicie pomiędzy 27 marca 1858 r. a 15 września 1866 otrzymywały numera bezpośrednio następujące i bieżące od numeru 270 do 345 włącznie. Wyjątek zrobiono tylko dla kilku ekspedycyj, którym udzielono starych numerów, należących do ekspedycyj, wyszczególnionych w pierwszej liście, lecz już zawieszonych w tym okresie.

Ponieważ, każdy Urząd Pocztowy (Pocztamt Warszawski) wraz z podwładnemi jemu Ekspedycjami i Stacjami Pocztowemi tworzył oddzielny odcinek pocztowy, więc przy pierwszym podziale numerów wyżej wymienionego stempla-kasownika, (opublikowanym w Rozporządzeniu Cyrkularyjnem Zarządu Poczt Królestwa Polskiego z dnia 15/27

[1]) Artykuł przeznaczony jedynie dla „Filatelisty Polskiego". Przedruk wzbroniony.





AUTOR ZNAKOMITEGO DZIEŁA

TIMBRES POSTE DE POLOGNE AUX XVIII—XIX SIECLES (1780—1870),

KTÓRE OBECNIE WYCHODZI W JĘZYKU POLSKIM.

marca 1858 roku za Nr 5951), za podstawę wzięto liczbę istniejących wówczas biur w każdym odcinku, którym też nadawano w kolejnym porządku i stosownie do traktów pocztowych numera stempli. Przy tym podziale opuszczono jednakże wszystkie stacje pocztowe, tak zwane stacje przeprzęgowe, przeprzęgi, które z manipulacją korespondencyjną nie miały nic wspólnego i służyły jedynie do zmiany koni przybywających transportów pocztowych.

Pierwsze 269 numerów były podzielone pomiędzy Urzędy Pocztowe (Pocztamtem Warszawskim) Królestwa w sposób następujący:

	Numera	*Dla Ekspedycyj (biur) podległych*
1)	1—18	Pocztamtowi Warszawskiemu
2)	19—21	Urzędowi pocztowemu w Wejwerach
3)	22—27	„ „ „ Maryampolu
4)	28—36	„ „ „ Suwałkach
5)	37—44	„ „ „ Łomży
6)	45—54	„ „ „ Pułtusku
7)	55—59	„ „ „ Białej
8)	60—72	„ „ „ Siedlcach
9)	73—96	„ „ „ Lublinie
10)	97—106	„ „ „ Zamościu
11)	107—114	„ „ „ Opatowie
12)	115—119	„ „ „ Michałowicach
13)	120—137	„ „ „ Kielcach
14)	138—157	„ „ „ Radomiu
15)	158—178	„ „ „ Częstochowie
16)	179—190	„ „ „ Piotrkowie
17)	191—193	„ „ „ Kaliszu
18)	194—208	„ „ „ Sieradzu
19)	209—218	„ „ „ Łowiczu
20)	219—222	„ „ „ Słupcach
21)	223—229	„ „ „ Kole
22)	230—237	„ „ „ Krośniewicach
23)	238—246	„ „ „ Służewie (później we Włocławku)
24)	247—252	„ „ w Lipnie
25)	253—263	„ „ „ Płocku
26)	254—269	„ „ „ Mławie[2])

Numera dodatkowe, począwszy od Nru 270, były nadane, jak o tem już wyżej wspomniano, w miarę potrzeby, nowo-otwierającym się Ekspedycjom Pocztowym, a mianowicie w latach:

1859 Nra 270—278,
1860 Nra 279 i 280,
1861 Nra 281—294,
1862 Nra 295—314,
1863 Nra 315—322 oraz Nra 324—327,
1864 Nr 329,
1865 Nr 323 oraz Nra 330—337,
1866 Nr 328 oraz Nra 338—345.

Pozostaje nam jeszcze wymienić specjalną serję numerów „stempla-kasownika numerowanego“, która powstała w czasie omawianego okresu z powodu zniesienia niektórych Ekspedycyj Pocztowych i otwarcia nowych, z nadaniem tym ostatnim tychże samych numerów.

Numera te są następujące:

18 — Seroki (Paradyz—1860),[3])
90 — Nidrzwica (Bełżyce—1859),
94 — Kaliszany (Józefów—1863),
104 — Szczebrzeszyn (?) (Sulejów—1860),
163 — Wiewiec (Brzeźnica Kościelna—1859),
174 — Strzemieszyce (Ruda Maleniecka—1860),
190 — Kamieńsk (Mniów—1860),
212 — Osiny (Główno—1866),
255 — Lelice (Bielsk—1865),
287 — Kozubat (Urszulin—1865),
313 — Czerniewice (Strzegów—1865).

Na zakończenie nadmienimy, iż celem odszukania specjalnego systemu, który był zastosowany przy rozdziale pierwszych 269 numerów, zbadaliśmy następujące materjały oraz podręczniki: „Tabela traktów pocztowych w Królestwie Polskiem z r. 1860/66“, mapy, wykazujące połączenia pocztowe owej epoki, przeprowadziliśmy ekspertyzę całych listów (kopert), ostemplowanych „kasownikami-numerowanymi“, otrzymanych do przejrzenia z rozmaitych stron, oraz porównywania takowych z całościami znajdującemi się w naszym posiadaniu, jak również u innych specjalistów-zbieraczy polskich znaczków pocztowych. Ta właśnie praca umożliwiła nam rekonstrukcję pierwszej listy podstawowej, zawierającej 269 numerów stempla, listy niestety zagubionej i do tej pory mimo wszelkich poszukiwań nieodnalezionej w żadnem archiwum. Utworzyliśmy też w ten sposób szemat rozdania owych numerów „stempla-kasownika numerowanego“ pomiędzy odcinki pocztowe Królestwa

[2]) W roku 1862 Ekspedycje Pocztowe w Kibartach (Nr 282) i w Łodzi (Nr 182) zostały przemianowane w Urzędy Pocztowe, wytwarzając dwa nowe odcinki pocztowe.

[3]) Umieszczone w nawiasach nazwy — są to nowootworzone Ekspedycje Pocztowe.

Polskiego oraz wykaz alfabetyczny, który tu ponizej przytaczamy:

Nadmieniamy, że wszystkie nazwiska biur pocztowych są tu przytoczone ze ścisłem zachowaniem pisowni ówczesnej, używanej w urzędowych tabelach traktów pocztowych owej epoki oraz na stemplach biur nadanych tym ostatnim, dla wykazania na korespondencji obok „specjalnego stempla-kasownika numerowanego“, daty i miejsca jej ekspedjowania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

JAN WŁODZIMIERSKI.

Min. P. i T. w świetle własnych słów i czynów.

Przy przeglądaniu umieszczonego w Nrze 23 „Dziennika Urzędowego Ministerstwa P. i T.“ sprawozdanie o zaopatrzeniu urzędów w znaczki i druki [1]), nasunęło mi się kilka uwag, któremi chcę się podzielić z Czytelnikami „Filatelisty Polskiego“.

Jako główną zasługę swoją Min. podaje obniżenie kosztów produkcyj znaczków do minimum. Jest to zasługa wprawdzie wielka, szczególniej według katastrofalnego stanu naszej waluty i minimum dochodów państwowych, muszę jednak zaznaczyć, iż zbyt wielkie zaoszczędzenie często doprowadza „ad absurdum“. Znaczki nasze są najbrzydsze na całym świecie, nie wiem, czy niektóre państwa indyjskie, drukujące znaczki w warunkach jeszcze gorszych niż nasze, nie mogłyby konkurować w wykonaniu znaczków z drukarnią Min. P. i T. Pragnąc zaoszczędzić koszta klisz, Min. dla znaczków 25 Mk obstalowało np. tylko jedną kliszę (1 sektor) zamiast 4, jak to było zrobione przedtem. Tem samem Min. przedłużyło czas pracy, ponieważ drukując jedną kliszę trzeba było zużytkować cztery razy więcej robocizny i w obecnej chwili znaczków 25 Mk zabrakło.

Ministerstwo projektując od dawna podniesienie taryfy pocztowej, nie przygotowało się absolutnie do tego. Z chwilą podniesienia taryfy trzeba było mieć przygotowane znaczki zarówno opłatne jak i karne wartości przynajmniej 50 i 100 Mk.

Byłem świadkiem, jak w Wydziale paczkowym na adresy przesyłkowe za pobranie składowego urzędnik nalepiał po 10—15 znaczków opłaty 20-to markowych, ponieważ ta wartość jest najwyższa. Czy to nie szkoda druku, papieru, roboty? Czy to nie jest marnowanie pieniędzy państwowych? Czy tak wygląda obniżenie kosztów produkcji do minimum? Czy Wydział gospodarczy Min. nie przewidywał, iż z podniesieniem opłaty pocztowej będą potrzebne znaczki wyższych wartości? Podnosząc taryfę zagraniczną na list zwykły do 20 Mk Min. kasuje w tym trakcie stare znaczki 20-to markowe i nie przygotowuje nowego nakładu, drukując natomiast znaczki 2 markowe, które wobec podniesienia taryfy nie bardzo były potrzebne. Na mocy decyzji Rady Ministrów od dnia 1 września taryfa znów będzie podniesiona, jestem ciekawy, czy Wydział gospodarczy polecił drukarni wykonanie znaczków 100 Mk, które będą koniecznie potrzebne, czy też publiczność będzie musiała znów naklejać na listy i adresy przesyłkowe zamiast jednego znaczka 5—6, podnoszac tem samem koszta produkcji znaczków z 1, 2 fen. na 6—7 fenigów. Jeżeli Ministerstwo nie bardzo odczuwa braku znaczków pocztowych, to zawdzięcza to jedynie kierownikowi Zakładów Graficznych panu inż. Iżyckiemu, który swoją pracą i energją, mając niespełna dwie maszyny drukarskie, nie tylko wykonywał wszystkie zapotrzebowania, lecz także mógł dostarczyć Ministerstwu zupełnie zbytecznych znaczków konstytucyjnych oraz Czerwonego Krzyża i Lewanty.

Przechodząc do danych cyfrowych muszę zaznaczyć, iż Min. P. i T. mogłoby, podając cyfry ogólnej ilości znaczków pocztowych, podać je podług gatunków znaczków, jak to się praktykuje w Ameryce oraz państwach Europy. Nasze zaś Ministerstwo nie tylko że

[1]) Patrz „Filatelista Polski“ Nr. 8, str. 88.

nie podaje tych danych w Dzienniku, lecz specjalnie robi z tego okropne tajemnice, tak, że o wielkości nakładów rozmaitych znaczków polskich nie mamy urzędowych danych, a otrzymać je jest nie sposób. Wydawca „Informatora Filatelisty" inż. Krzyżanowski niedawno mówił mi, że na oficjalnie złożone pismo do Min. z prośbą o podanie cyfrowych danych nakładów naszych znaczków pocztowych nawet nie otrzymał żadnej odpowiedzi!

W spisie prac podjętych ostatnio przez Ministerstwo P. i T. w ustępie 1 widocznie przez omyłkę zostały przepuszczone serje nowych znaczków Czerwonego Krzyża i prowizoryczne znaczki dopłaty przedrukowe na P. K. L. sprawiedliwy rozdział których specjalnie dużo pracy kosztował Ministerstwo, a szczególniej Wydział znaczków pocztowych Departamentu Gospodarczego.

Ustęp 3. Uregulowanie sprawy „sprzedaży znaczków do celów filatelistycznych" najwięcej nas filatelistów boli, dlatego też na nim zatrzymam się najdłużej. Choć Ministerstwo dodaje, że sprzedaż znaczczków dla filatelistów została uregulowaną, jednak muszę zaznaczyć, iż sprawa ta wcale nie jest uregulowana i widocznie Ministerstwo wcale nie skorzystało z wyników doświadczeń, których opisy otrzymano od Zarządów pocztowych państw europejskich. Zamknięcia okienka filatelistycznego, w którem każdy filatelista mógł nabywać bez kłopotu potrzebne mu znaczki, natomiast skazywanie nas na łaskę lub niełaskę jednego handlarza lub urzędnika-spekulanta, nie możemy nazywać „uregulowaniem sprawy sprzedaży znaczków dla celów filatelistycznych"!

Wówczas kiedy zarządy pocztowe państw europejskich kontrolują wszystkie notatki w pismach filatelistycznych o znaczkach danego państwa i oficjalnie prostują wszelkie nieprawidłowości, podając ew. prawdziwe dane i dokładając wszelkich starań, aby uświadomić publiczność o ilości nakładu, o rodzaju druku, a nawet o jakości papieru, (jak to uczyniło naprzykład niemieckie Ministerstwo Poczt i Telegrafów, które urzędowo ogłosiło w miesięcznikach filatelistycznych o zmianie gatunku papieru) — nasze Ministerstwo jest głuche na wszystkie zarzuty, które czynią mu zbieracze i nie raczy nawet odpowiadać na takie skierowane wprost przeciwko niemu artykuły, jak artykuł Dra Dudzińskiego w Nrze 6—7 „Filatelisty Polskiego"!

Zarząd pocztowy Rzeszy Niemieckiej pragnąc ułatwić nabywanie dla zbieraczy znaczków pocztowych urzędowo ogłasza o sprzedaży nowych znaczków pocztowych, które to ogłoszenie podaje w dosłownem tłumaczeniu:

Sprzedaż nowych znaczków pocztowych Rzeszy Niemieckiej.

Ministerstwo P. i T. Rzeszy Niemieckiej ogłasza:

„W wypadkach, że oddziały pocztowe jeszcze nie otrzymały nowych znaczków pocztowych (cyfrowych), albo że znaczki te są już wysprzedane, osoby pragnące nabyć te znaczki i którym zależy na natychmiastowem otrzymaniu nowości, poleca się urz. poczt. wskazywać, iż mogą te znaczki otrzymywać podług pisemnych zamówień z miejsca sprzedaży znaczków poczt. przy oddziale Berlin C 2. Sprzedaż po cenie normalnej z dorachowa-

niem niewielkiej kwoty za opakowanie i koszty manipulacyjne. Chwilowo można otrzymywać każdego gatunku najwyżej po arkuszu 100 sztuk".

Nasze zaś Ministerstwo nie tylko, że nie ułatwia sprzedaży nowych znaczków, lecz zamknięciem okienka filatelistycznego zatamowało prawidłową sprzedaż, narażając zbieraczy na kilkagodzinne wyczekiwanie w ogonku przy kupnie jednej serji, np. konstytucyjnych znaczków, napychając natomiast kieszenie pokątnym handlarzom „expertom" od siedmiu boleści oraz gromadzie spekulantów-urzędników poczty". I taka gospodarka Ministerstwa P. i T., a szczególniej Departamentu IV tegoż Min. W Dzienniku urzędowym nazywa się „Uregulowanie sprawy sprzedaży znaczków do celów filatelistycznych"!!!

WŁODZIMIERZ RACHMANOW.

Kasowniki polskie, ich opis i inwentarz.

(Część IV).

107. *Wieruszów*. Cztery koncentryczne koła, we środku punkt, jak Nr 83, fioletowy, oprócz tego jednowierszowy stempel podłużny, długości 33 *mm* bez numeru.

108. *Kolno*. Jednowierszowy, podłużny stempel koloru niebiesko-fioletowego „Kolno", 29 *mm* długi, 5 *mm* wysoki.

109. *Rozprza*. Jednowierszowy podłużny stempel koloru fioletowego „Rozprza", 35 *mm* długi, 7 *mm* wysoki.

110. *Poddębice*. Trójkąt 50 *mm* wysoki i 60 *mm* szeroki. W dolnej części „Poddembice", wysokość liter 11—14 *mm*. Farba stempla zielonawo czarna.

111. *Stryj*. Czarny podłużny metalowy stempel „Stryj", 20 *mm* długi, wysokość liter 5 *mm*.

112. *Kopyczyńce*. Czarno-fioletowy, dwuwierszowy kasownik „Kopyczyńce", pod tym data, np. „18 Wrze 1919". Wysokość stempla 10 *mm*, długość 40 *mm*. Wysokość liter 3 *mm*, wysokość daty 4 *mm*.

113. *Nowy Sącz*. Jednowierszowy, czarno-fioletowy stempel „Nowy Sącz 1", 29 *mm* długi, 6 *mm* wysoki.

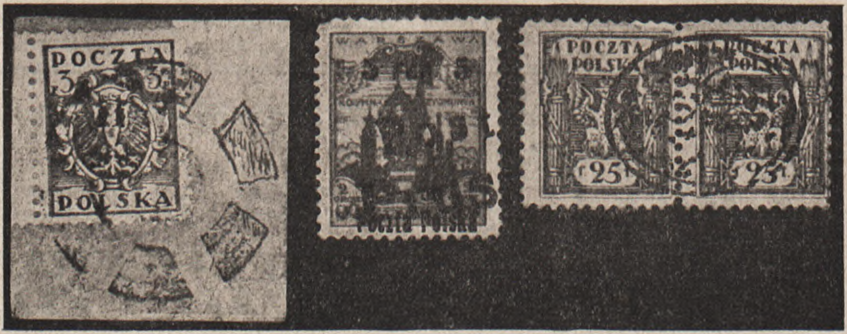
114. *Podhajce*. Jednowierszowy, fioletowy, podłużny stempel gumowy „Podhajce", długi 27 *mm*, wysoki 3 *mm*.

115. *Grodzisk*. Kasownik Nr 56 z wyciętemi dwoma kreskami i słowem: Provizorio.

116. *Dąbie*. Czarny stempel skrzynkowy 13 *mm* wysoki, 25 *mm* długi. Napis „Dombie" w dolnej części stempla.

117. *Lubicz*. Czarno-fioletowy, podłużny stempel z napisem „Lubicz", 21 *mm* długi, 4 *mm* wysoki.

118. *Osięciny*. Stary, rosyjski, okrągły stem-



1 2 3

pel metalowy, średnicy 25 *mm* z napisem rosyjskim w otoku „Osencinsk. P. O. Warszawsk. gub.“, z obydwóch stron cyfra 1, wewnątrz puste pole (data wyjęta). Farba stemplowa niebieska.

119. *Szypliczki*. Kasownik podobny do suwalskiego, Nr 87, tylko u dołu zamiast Suwałki, napis „St. Szypliczki“. Kolor stempla fioletowy.

120. *Jabłonna*. Fioletowy stempel o podwójnem kole z napisem w otoku „Urząd pocztowo-telegraficzny Jabłonna“. W kole środkowem orzeł polski, średnica całego stempla 34 *mm*.

121. *Warka*. Podwójny stempel owalny ze ściętemi bokami, w otoku napis „Warka ziemi Warszawskiej“, owal wewnętrzny pusty.

122. *Kraków*. W lutym 1920 roku do kasowania znaczków na opaskach i drukach był używany specjalny kasownik niżej umieszczony w reprodukcji (rys. 1).

123. *Koluszki*. Jednowierszowy, podłużny, czarny stempel „Koluszki“, długi 25 *mm*, wysoki 7 *mm*.

124. *Lututów*. Podłużny, skrzynkowy, fioletowy stempel, podzielony na trzy części: w pierwszej litera D, w drugiej „Lututów“, w trzeciej cyfra. Długość całego kasownika 55 *mm*, wysokość 10 *mm*.

125. *Chełm*. Fioletowy, podłużny stempel „Chełm“, 27 *mm* długi, 8 *mm* wysoki.

126. — Fioletowy, dwuwierszowy stempel „Post.... Prus....“, prawdopodobnie Postamt albo Poststelle Pruschkow? ? (rys. 2).

127. — Kasownik pieczątką nieznanego pochodzenia (rys. 3) fioletową farbą. (Prosimy o wiadomości o pochodzeniu tego kasownika).

Nowe znaczki pocztowe.

Belgja.

Znaczek opłatny-pamiątkowy. Z okazji belgijskiej wystawy filatelistycznej wydano znaczek pamiątkowy na 50 cent. niebieski, z portretem króla Alberta.

Francja.

Znaczki opłatne. W rodzaju znaczków obiegowych (Semeuse) w zmienionych kolorach 5 c. żółto-pomarańczowa, 10 c. zielona, 50 c. niebieska.

Wolne miasto Gdańsk.

Znaczki opłaty. Dodatkowo ukazały się wyższe wartości 5, 10 i 20 Mk większy format, herb m. Gdańska trzymany przez 2 lwy.

Nowa karta korespondencyjna ukazała się z herbem Wolnego Miasta. Wartość 20 fen. jasno-zielony.

Japonja.

Znaczki opłaty pamiątkowe. Z powodu 50-letniego istnienia poczty ukazały się 20 kwietnia r. b. cztery znaczki pocztowe: 1½ seny zielony i czerwony, 4 seny karminowy i czerwony przedstawiające 3 Flagi japońskie, a mianowicie starą pocztową, nową pocztową a po środku flagę państwową. 3 seny bronzowy, i 10 sen. niebieski przedstawiający Budynek Dyrekcji poczt w Tokio.

Kosta-Rika.

Znaczki opłaty-pamiątkowe. Z powodu stulecia założenia plantacyj kawy został wypuszczony w obieg znaczek pocztowy 5 cant., koloru niebieskiego z czarnym środkiem z napisem „Centenario del cultivo del cafe“.

Kamerun i Togo.

Dla dwóch tych kolonij, obecnie francuskich zostały wydane 2 serje znaczków p 17 sztuk, dla Kamerunu nadruk Cameroun na znaczkach Kongo środkowego a ot Togo na znaczkach Dahomcy.

Litwa Kowieńska.

Znaczki opłaty. Ukazało się nowe wydanie znaczków wartości 20, 40, 50, 80 skat. oraz 1 i 2 auks.

Znaczki poczty lotniczej. Trzy wartości znaczków poczty lotniczej ukazały się tylko w 10.000 seryj.

Nowe znaczki. W miarę wyczerpywania się znaczków są dorabiane nowe wartości, ale ponieważ stare klisze są bardzo zniszczone, zastąpiono je innemi. Prawdopodobnie dla odmiany Min. P. i T. postarało się o zmianę rysunku. Rysunki nowe są wzięte z konkursu ogłoszonego w maju 1921 roku. Jednak tymczasem nie wydano całej serji, lecz wydaje się znaczki pojedynczo, każda wartość oddzielnie.

W końcu czerwca wydano znaczek za 1 auks. W początkach lipca za 50 auks, a na koniec za 20 skat. Obecnie więc mamy trzy wartości z nowej serji, a o ile jest mi wiadomem wkrótce mają się ukazać następne.

Znaczek za 20 skatikai przedstawia robotnika przy pługu, za 50 skat. włościanina ostrzącego kosę, zaś za 1 auks. portret w. Księcia Kajstuta w ornamentach.

Kolor znaczków jest następujący: 20 skat. niebieski, 50 skat. zielony, 1 auks bronzowy/zielony.

W krótce mają się ukazać znaczki poczty... lotniczej, o której dotąd nikt na Litwie nie słyszał, lecz być może że dla znaczków znajdzie się także poczta.

Luxemburg.

Znaczki opłatne. Dwie nowe wartości 2 fres niebieska z widokiem Esz i 5 fres fjołkowa z widokiem mostu Adolfa w Luxemburgu.

Łotwa.

Znaczki opłaty-nadrukowe. Z powodu podniesienia opłat pocztowych wypuściła 3 znaczki prowizoryczne na 50 kop. nadruk 30, 50 i 100 rubli. Znaczki te sprzedawane są tylko po uprzedniem ich kasowaniu.

Memel.

Znaczki opłatne-przedrukowe. Trzy nowe znaczki przedrukowe 3 Marki na 60 centimach z dużem M., 10 Mar. na 5 fres i 20 Mar. na 45 cent. Nadruk na wszystkich czerwony.

Znaczek poczty lotniczej. Jako znaczki dla poczty lotniczej przedrukowano znaczki 60, 80 fen. 1, 2, 3 i 4 Marki z ukośnem nadrukiem „Flugpost".

Rumunja.

Znaczki dobroczynne. Z napisem: Asistenta sociala ukazały się dotąd 2 wartości znaczków dobroczynnych a mianowicie 10 bani jasno-zielonych, 25 bani czarny ząbk. 13½.

Znaczek 25 bani zmienił kolor z niebieskiego na brunatny.

Węgry.

Znaczki urzędowe. Ukazały się nowe znaczki urzędowe 10 fil. liljowa, 20 fil. oiiwkowa, 60 fil. szara, 100 fil. różowa, 250 fil. liljowa, 500 fil. brunatna i 1000 fil. czerwono-fjołkowa. Znaczki mają rysunek znaczków dopłaty tylko nad cyfrą po środku napis „Hiratalos", co znaczy „urzędowe".

Włochy.

Znaczki opłatne-pamiątkowe. Na pamiątkę zajęcia dawnej austr. „Venetia Giulja" przez Włochy wydano nowe znaczki z napisem: ANNESSIONE / VENEZIA / GIULIA / 5. GENNAIO 1921. Na górze znaczka napis „Poste Italiane", spodem wartość. Wyszły z druku: 15 cent. czarno/czerwone, 25 cent niebiesko/czerw., 40 cent brunat./czerw.

Rozmaitości.

Niesłychany skandal!

Od jednego z Korespondentów naszych otrzymaliśmy z Warszawy następującą wiadomość:

Dziś dowiedziałem się, że Ministerstwo, a raczej Muzeum Pocztowe otrzymało od Rządu Korfantego dla Muzeum 100 czy więcej kompletnych seryj znaczków powstańczych. Znaczki te zamiast znaleść się w Muzeum, zostały rozdzielone w Departamencie IV, pomiędzy wyższymi dygnitarzami tak, że szefowie departamentów i naczelnicy wydziałów (w tej liczbie p. Chełmiński i Baranowski naturalnie) otrzymali po 2 — 3 kompletne serje (czyli 10 — 15 tyś. Mk.) Aby nie drażnić gęsi, mała ilość bo po 1 — 2 serji na każdy departament czy sekcję przeznaczono do rozlosowania pomiędzy urzędników niższych kategoryj. Naturalnie tylko dla tego, aby zamknąć im buzie.

Mojem zdaniem jest to świństwo przeznaczone dla Muzeum znaczki rozdawać urzędnikom, ponieważ Muzeum i tak jest bardzo bogate, a znaczki są własnością Muzeum, a nie prywatną własnością p. Ministra czy też szefów Sekcyj.

Od Redakcji. Wiadomość powyższa jest niesłychanym skandalem, rzucającym bardzo dziwne światło na stosunki panujące w Dep. IV. M. P. i T. oraz w Muzeum pocztowym! Czyż bowiem jest gdzie w świecie instytucja rządowa, którąby własność publiczną, własność Muzeum — rozdawała pomiędzy siebie? Czy jest gdzie zarząd Muzeum, któryby na taki skandal zezwolił?

Wzywamy przeto Sejmową komisję komunikacyjną, aby sprawę rozdrapania znaczków powstańców górnośląskich zbadała, aby sprawców do surowej odpowiedzialności pociągnęła, odbierając przytem „przydzielone" im znaczki (jakkolwiek to niewynagrodzi już pociętych barbarzyńsko arkuszy znaczków, co przecież dla Muzeum ma specjalną wartość), a wreszcie aby zbadała inwentarz Muzeum, czy przypadkiem także inne dary nie zostały również „rozlosowane" pomiędzy urzędników!

Sposób postępowania ze znaczkami, wycofanemi z obiegu, oraz sprawa sprzedaży znaczków filatelistom.

Lwowska Dyrekcja Pocztowa ogłasza w Dzienniku Urzędowym M. P. i T. Nr. 31 str. 546 następujące rozporządzenie:

W rozwinięciu zarządzeń, ogłoszonych w Dziennikach urzędowych Min. Poczt i Telegrafów nr. 6 z r. 1919 D. VII i nr. 1 z r. 1920 D. 10, oraz w tut. Dziennikach urzędowych nr. 4 z r. 1920 D. 4 i nr. 10 z r. 1920 D. 23 wydało Ministerstwo Poczt i Telegrafów reskryptem z dnia 20 IV. b. r. $\frac{\text{L. 15. 603/80}}{\text{XV.}}$ następujące zarządzenia uzupełniające:

Sprzedaż znaczków, wycofanych z obiegu, jest zabronioną; znaczki takie należy przekazywać do Muzeum Pocztowego w Warszawie za pośrednictwem Ekonomatu pocztowego.

Sprzedaż znaczków obiegowych (zarówno opłaty, jak i dopłaty) dla celów filatelistycznych dozwoloną jest warunkowo, mianowicie na zasadzie każdorazowego zezwolenia Dyrekcji Poczt i Telegrafów i uznania odpowiednich ilości; sprzedaż tych znaczków ma się odbyć atoli tylko w Ekonomacie pocztowym z wykluczeniem wszystkich urzędów pocztowych. O uzyskanie zezwolenia na kupno znaczków obiegowych mogą się starać przez wnoszenie tutaj ostemplowanych podań.

1. Krajowe rejestrowane firmy, handlujące wyłącznie znaczkami pocztowemi i jako takie właśnie zarejestrowane, 2) krajowe stowarzyszenia filatelistyczne i 3) po-

szczególne osoby dla celów filatelistycznych, przyczem od podań urzędników pocztowych nie jest wymaganą opłata stemplowa.

Natomiast nie będą uwzględniane podania nadsyłane z zagranicy z wyjątkiem podań polskich placówek zagranicznych.

(Nr. 51938/IIIb z 8 czerwca 1921).

Od Redakcji: Powyższe zarządzenie M. P. i T. co do wnoszenia przez filatelistów próśb o zezwolenie na sprzedaż znaczków obiegowych jest po prostu śmieszne i niemądre. Powiedzmy otwarcie: jest szczytem głupoty biurokratycznej żądać wnoszenia prośb o sprzedaż znaczków obiegowych! Tem samem filateliści są wyjęci z pod prawa zakupna znaczków w większej ilości, zanim jakiś pan w Dyrekcji czy Ministerstwie nie zezwoli na sprzedaż! Konia z rzędem temu, kto mi pokaże drugiego kupca, któryby w ten sposób utrudniał sprzedaż swego towaru! Jest rzeczą jasną, iż jest to oczywiste działanie na szkodę skarbu państwa, jest również jasną rzeczą, iż to mądre „rozporządzenie" wydał jakiś genialny „magik" ministerjalny, który na sprzedaży znaczków w dużych ilościach chce robić majątek! Zanim bowiem czy to handlarz, czy zbieracz — szczególniej przy wypuszczaniu nowych wartości — wniesie podanie, zanim to podanie „życzliwie" załatwi czy Dyrekcja czy M. P. i T. to już „magicy" ministerjalni zdołają pierwsi sprzedać tyle znaczków za granicę — ile ta zdoła zakupić! A handlarz wychodzi z pustymi rękami, zaś zbieracz za drogie pieniądze kupuje to co po nominale dostać był powinien.

Tak wygląda „bezstronnść" M. P. i T. w stosunku do handlu znaczkami!

Ale teraz już koniec — tej mafii musi się raz gwałtem łeb ukręcić.

Błędnodruki na znaczkach 5 Mk.

W posiadaniu mojem znajdują się dwa znaczki 5 mk. z ciekawymi błędnodrukami:

Jeden z tych znaczków w „Polska" posiada tylko jedną połowę „a". Jest to znaczek 10 w trzeciem pionowym rzędzie. Więcej jednak ciekawy błędnodruk jest znaczek również 5 mk. — przy którym górna część jest podwójna — także znaczek jest o $1\frac{1}{2}$ mm. wyższy Znaczek ten kupiłem też na poczcie — przytem zauważyłem (kupiłem 2 arkusze) zaś arkusz następny tego błędu nie posiadał. Jest to znaczek czwarty w 7 pionowym rzędzie.

Poznań. *L. Vielrose.*

Czy nowy szwindel ze znaczkami Konstytucyjnemi?

W tygodniku „*Sammler-Woche*" ukazało się ogłoszenie, podane przez Akademischer Verein Scientia, Warschau, Prosta 18/4, w którem uczony „Verein" oferuje: R! R! R! Konstitutions-Ausgabe (7 W.) gesch. Kpl. 75 Mkn! A więc cięte znaczki Konstytucyjne ukazały się na rynku! W sprawie tej odnieśliśmy się natychmiast do Warszawy, gdzie współpracownik nasz Wł. W. R. udał się pod wskazany adres i gdzie znalazł ów „Verein" w osobie p. Naftala Berlinera, który oświadczył, iż znaczków ciętych już nie ma, bo się „rozeszły", a przywiózł je jakiś urzędnik pocztowy jeszcze w maju — po jednym arkuszu — „moje wrażenie", pisze p. W. R., „jest takie, że żadnych Konstytucyjnych ciętych nie było, lecz mogły być obcięte, albo jest to pułapka na zbieraczy, aby wysyłali pieniądze a nic za to nie otrzymywali"!

Czekajmy tedy teraz śledztwa decydującego ze strony M. P. i T.

W każdym razie ostrzegamy zbieraczy przed owym Vereinem i panem Berlinerem, a zarazem prosimy o wiadomości czy kto nie został oszukany.

Błędnodruki.

W uzupełnieniu artykułu p. T. Raszewskiego „Błędnodruki polskich znaczków pocztowych" (Filatelista Polski Nr. 5 1921 r.) podaję, iż znaczki prowizoryczne dopłaty na P. K. L. wszystkie 5 wartości posiadają w 7 poziomym rzędzie 10-ty znaczek każdego arkusza odmienne k w Mk.

Półtora markówki specjalnie obfitują w błędnodruki, tak oprócz wskazanego przez p. Raszewskiego błędu na 6 zn. I poz. rzędu (ponad 1 półksiężyc) znalazłem następujące odmiany III poz. rząd 3 znaczek trzy gwiazdy zamiast 2-ch. IV poz. rząd 3 znaczek urwana chorągiewka w 5. VI poz. rząd 2 znaczek kreska biała nad 5. IX poz. rząd 4 znaczek grubsza (spuchnięta) 1. X poz. rząd 8 znaczek biała kropka nad M. VI poz. rząd 7 znaczek z lewej strony 1 biały punkt. VII poz. rząd 9 znaczek z prawej strony budynku biała plama. VIII poz. rząd 7 znaczek biała plama w pośrodku 0 w 50.

Wszystkie prawie te błędy znajdują się też na znaczkach 15 Mk z przedrukiem Levant.

2 koronowy znaczek 9-ty I-ego poz. rzędu posiada jedno k (górne) z maleńkim ornamentem jakby K. 5 koronowy I-ego poz. rzędu 4 znaczek ma S w wyrazie Polska z zakręconą końcówką.

Bardzo rzadki błędnodruk spotykamy na 10 Mk, czerwonej (z ułanem) mianowicie 8-my znaczek w III poz. rzędzie posiada tak zwaną bombę tj. plamę przed głową konia. Błędnodruk ten był bardzo prędko zauważony i usunięty z kliszy.

10-cio markówkę nowego typu (niebieską) posiadam też z błędnodrukiem, białą plamą pod ręką siewca, wrażenie jakby siewca rzucał kamień. Niestety otrzymałem ten znaczek pojedynczo i nie wiem, który to w arkuszu. *Wł. Rach.*

Do historji znaczków Powstańców Górnośląskich.

Czytelniczka nasza p. Eugenja P. z Łodzi przysyła nam bardzo ciekawą notatkę ze „Słowa Pomorskiego" z 31 lipca br. dotyczącą handlu znaczkami powstańców górnośląskich. Notatka ta brzmi:

Znaczki ślaskie. Znaczki śląskie z okresu powstania górnośląskiego otrzymał podpisany Komitet. Sprzedajemy serje (7 znaczków) aż do wyczerpania **po cenie 3000 Mk. za serję.** Zwraca się uwagę miłośników rzadkości filatelistycznych na tę jedyną możliwość nabycia niezwykłych znaczków. Można je otrzymać za poprzedniem nadesłaniem oznaczonej kwoty. Cały dochód przeznaczono na pomóc dla powstańców.

Komitet Obrony Śląska przy Radzie Narodowej w Poznaniu, św. Marcina 40, pokój 15.

Przez ogłoszenie tej notatki — spekulacyjny charakter znaczków powstańczych zostaje niewątpliwie stwierdzony, albowiem — rzecz jasna — znaczki te w masie mogły się do „filatelistycznej" sprzedaży dostać tylko za zgodą i wiedzą Poczty powstańczej. W każdym razie cena 3000 mk za serję jest niesłychanie przesadzona i wygórowana, tembardziej, że przecież znaczki te nie były faktycznie w obiegu pocztowym!

Ząbkowanie polskich znaczków Konstytucyjnych.

Znaczki konstytucyjne spotykamy w dwóch rodzajach ząbkowania, mianowicie: $11\frac{1}{2} \times 11\frac{1}{2}$ i 11×11 Ząbkowanie 11 na 11 pochodzi widocznie z nowej maszyny, która zapoczątkowała swoją pracę na znaczkach konstytucyjnych, ponieważ przedtem nie spotykaliśmy tego rozmiaru ząbkowania. W ostatnich dniach ukazały się również znaczki obiegowe 2, 3 i 25 markowe ząbkowane 11×11. Ząbkowanie to jest bardzo wyraźne i czyste. *WR.*

Dwa polskie znaczki w jednakowym kolorze!

Jak wiadomo nasze znaczki 1-markowe i 4-markowe są drukowane prawie jedną i tą samą czerwoną farbą. Ministerstwo P. i T., które niepotrzebnie wydaje całe serje znaczków Czerwonego Krzyża, Konstytucyjnych, prowizorycznych dopłat, boi się zmienić kolor jednego znaczka, narażając Skarb na straty, ponieważ widzieliśmy pocztówki opłacono zamiast 4 mk. tylko 1 mk. znaczkiem, i które bez dolepienia znaczków dopłaty były wręczone odbiorcom. Urzędnicy też narzekają, ponieważ bardzo często sprzedają znaczki 4-markowe zamiast 1-markowych. Łatwiej zdawałoby się zmienić farbę w kałamarzu maszyny drukarskiej, niż robić nowe klisze dla rozmaitych niepotrzebnych wydań spekulacyjnych. Widocznie jednak Min. P. i Tel. jest innego zdania. *WR.*

Krakowskie znaczki nadrukowe.

W Nr. 6-7 Filatelisty Polskiego, jest zwrócona uwaga posiadaczów 10 halerzówek portowych na austrjackich aby takowe zgłosili do redakcji Szan. pisma. Otóż donoszę, że mam w swoim zbiorze 1 – 10 hal. portową, którą nabyłem u lwowskiej firmy Dubieński i Ska jako oryginalną, co jest stemplem firmowym zagwarantowaną. Jest kwestją, czy jest oryginalną czy też falsyfikat, albo może jest drugie jej nakładaczy wydanie.

Krosno. *A. Grzelak.*

Nasi przyjaciele we Francji.

Z powodu ukazania się znaczków pocztowych polskich z nadrukiem P. P. C. dla poczty polskiej w Konstantynopolu, francuskie pismo filatelistyczne „L'echo de la timbrologie" z dn. 31 lipca br. Nr. 614 pisze co następuje:

Polska. Czy to dlatego, aby pożegnać się opuszczając Konstantynopol (Pour Prendre Congé) polski konsul w Konstantynopolu kazał nadrukować litery P. P. C. na kilku polskich znaczkach?

Okazuje się że nie i że te litery oznaczają „Poste Polonaise de Constantinople". Ten konsul za dużo jednak sobie pozwala; już nam wpakował nadruk „Levant", potrzeba którego do dziś dnia nie jest jasną. Czy jest on konsulem, czy też poczciarzem? W ostatniem wypadku, co on robi w Konstantynopolu, gdzie Polska, jak i inne Państwa, nie ma prawa utrzymywać własnego biura pocztowego od czasu, jak została zniesioną kapitulacja.

Błędnodruki na P. K. L.

Celem dopełnienia artykułu p. Dr. Dudzińskiego, zawiadamiam, że znalazłem pomiędzy znaczkami P. K. L. 2-halerzowy znaczek z błędem w okolicy głowy orła z lewej strony (bardzo widoczny), o którym w tamtym wzmianki nie ma. Od górnej części dzióba wchodzi ku górze długa $1\frac{1}{2}$ mm. kreseczka na końcu zgrubiała. *S. Ehre.*

Nic im to nie pomoże!

Firma Senf adresuje stale listy do odbiorców w Polsce w ten sposób: Herrn G. u. K. Lodz, **Russland.** Możnaby też wymagać więcej uwagi ze strony firmy, która ma tylu odbiorców w Polsce! No, ale trudno żądać od wołu, aby został tenorem...

Rosyjska poczta w Chinach.

„Illustrierter Briefmarken Journal" w numerze 13 z dnia 16 lipca r. b. zamieszcza ciekawe szczegóły o zamknięciu rosyjskich poczt w Chinach:

We wrześniu 1920 roku zawarł Rząd chiński umowę z przedstawicielem rządu bolszewickiego, na mocy której wszystkie traktaty i zobowiązania wobec byłego Rządu cesarskiego straciły swoją moc. Na zasadzie tej nowej umowy stracili Rosjanie prawa eksterrytorjalności wszystkie zaś konsulaty i Oddziały pocztowe rosyjskie w Chinach zamknięto. W Szanghaju biuro pocztowe zostało zamknięte dn. 27 listopada 1920 roku. W miejscowościach Hankau, Chefoo, Kałgan, Peking i Tientsin kilka dni przedtem. W grudniu 1920 r. jednak oddziały pocztowe rosyjskie sprzedawały w wyżej wymienionych miastach znaczki pocztowe i nawet kasowały je z grzeczności kasownikami urzędowemi!

Ostatnie wydanie z nadrukami „dollar" i „cents" (Senf Nr. 35—52) było wypuszczone w niewielkiej ilości, tak iż największy oddział pocztowy rosyjski w Szanghaju sprzedał tych znaczków w ogólnej sumie 6.000·— dolarów.

Nie dziw też, że znaczki te są teraz bardzo rzadkie i dobrze płacone.

O ile nam wiadomo znaczek 10 rublowy z nadrukiem „10 dollars" był sprzedawany tylko w oddziale pocztowym w Hankau.[1])

Dwa znaczki za... 430.000 fr. tj. 77 mil. mkp.!

Z rozsprzedaży słynnego zbioru znaczków pocztowych Ferrari'ego w Paryżu osiągnęto olbrzymie sumy, idące w dziesiątki miljonów mk. O powodach, dla jakich jeden z zbieraczy zapłacił 430 000 fr. za dwa

[1]) Patrz art. Wł. Buchnera w Nrze 5/920 Filatelisty Polskiego.

znaczki, donosi nam jeden z naszych Szanownych Czytelników p. Hr. A. S., który przesyłając wycinek „Figara" pisze:

Już zapomniano o zdziwieniu, jakie wywołała sprzedaż kolekcji Ferrari, gdzie dwa znaczki osiągnęły sumę Frc. 430.000. Cyfra ta wydawała się olbrzymią, jednak pan M. B. tłumaczy nam, iż jest nieznaczną, a czyni to z całą logiką filatelisty.

Często podróżując i zwiedziając muzea zachwycałem się pięknemi zbiorami znaczków pocztowych Muzeum Brytyjskiego w Londynie, Muzeum Pocztowego w Berlinie oraz kilku kolekcji publicznych i prywatnych Nowego Swiata. Wszystkie te kolekcje jak i również zbiór króla angielskiego są skompletowane z wyjątkiem dwóch znaczków: 2 cent Gujany angielskiej i 2 cent Hawaj, (niebieski), których egzemplarze są w stanie podartym, brudnym lub źle ciętym, słowem bez znaczniejszej wartości. Najrzadszą marką świata jest 1 cent Gujany angielskiej (czerwony), której egzystuje tylko jeden egzemplarz, a to podobno wadliwy. Jednak wśród wszystkich znaczków których pełnoprawność jest bez zarzutu, 2 cent (niebieska) Hawaj należy do najpewniejszych. Istnieje podobno 5 lub 6 egzemplarzy, z których jeden z kolekcji Ferrari jest cały i czysty. Drugim znaczkiem najrzadszym jest 2 cent (różowy) Gujany angielskiej, znany tylko w 8 lub 9 egzemplarzach, z których 5 znajduje się w kolekcji Ferrari. Dwa egzemplarze, które nabyłem z tejże kolekcji są, jak mnie zapewniają, jedynemi okazami nieuszkodzonemi, dopiero w trzecim rzędzie są sławne „Post Office", Mauritius. Tych znaczków znanych jest 25 egzemplarzy — wszystkie nieźle zachowane.

Będąc filatelistą od dzieciństwa — byłem szczęśliwy dowiedziawszy się z ogłoszenia w „Le Figaro" o wysprzedaży słynnego zbioru Ferrari, toteż skorzystałem z okazji niespodziewanej nabycia dwóch najpiękniejszych i najrzadszych znaczków świata.

Po gorącej walce stoczonej z przemysłowcem reńskim, z filatelistą - zbieraczem amerykańskim, oraz jak mówią, z agentem króla angielskiego mnie przysądzono te rzadkie okazy w nieznacznej cenie Frc. 430.000.

Wciąż się powiększa ilość zbieraczy znaczków pocztowych, wszystkim chodzi o skompletowanie swych zbiorów, około 15 posiada cenne „Post Office", lecz wszyscy są bezsilni wobec niemożliwości nabycia dwóch znaczków: 2 cent (różowy) Gujany angielskiej, oraz 2 cent Hawaj (niebieskie).

Jeżeli miljarderzy amerykańscy, Britisch Muzeum lub król angielski zechcą stać się właścicielami kompletu nieuszkodzonego kolonij angielskich będą zmuszeni do mnie się zwrócić. Dlatego też uważam cenę za nieznaczną. W godzinę po przeprowadzeniu tranzakcji jeden agent ofiarowywał mi za te znaczki 200.000 Frc. więcej od ceny kupna.

Cena starych znaczków wciąż rośnie w przeciwieństwie do ceny pereł i djamentów, a to dlatego. że popyt na znaczki wciąż wzrasta, a ilość ich pozostaje niezmieniona.

Nabycie więc rzadkich znaczków jest — jak uczy doświadczenie — najlepszą lokatą kapitału.

Jednakże nie zakupiłem tych znaczków celem zrobienia dobrej tranzakcji ani dla tego, aby szykanować króla angielskiego, lub innych poważnych zbieraczy.

Paryż jest jedyną stolicą nie posiadającą Muzeum znaczków pocztowych. Podczas gdy New-York, Londyn, i Berlin, są właścicielami wspaniałych zbiorów publicznych, 300.000 filatelistów francuskich, ubolewa nad tym brakiem.

Moja sytuacja finansowa nie pozwalała mi dotąd temu zaradzić. Nie wątpliwie jednakże, jeżeli moje interesa będą się nadal pomyślnie rozwijały, będę w stanie za niewiele lat stworzyć w Paryżu jedyne Muzeum posiadające skompletowany zbiór znaczków na świecie, a to z najpiękniejszych, ogólnie znanych egzemplarzy.

Oto dlaczego zakupiłem 2 znaczki z kolecji Ferrari...

„Filatelista-Alzatczyk".

Humorystyka w filatelistyce.

Odwróciwszy znaczek pruski z roku 1861, z wyobrażeniem orła, do góry nogami, spostrzec można między skrzydłami orła dwie ciemne postacie, sprzeczające się z sobą; mają one przedstawiać reprezentanta władzy państwowej i reprezentanta sprawiedliwości, prowadzących spór w sali sądowej. Na trzyfenigowych znaczkach niemieckich z 1902 r. znajduje się błędny napis: Dfutsches Reich, zamiast: Deutsches Reich, co także do humorystyki zaliczyć można. Na znaczkach Rzeczypospolitej Hiszpańskiej z r. 1870, znajduje się wyobrażenie głowy; głowa ta była wówczas godłem Hiszpanji; odwróciwszy znaczek do góry nogami, spostrzega się otyłego prałata, którego beret tworzy szyję Hiszpanji. Złośliwym jest rysunek na jubileuszowych znaczkach serbskich z r. 1904. Wyobraża on dwa popiersia: panującego obecnie króla Piotra i ojca jego, Jerzego Czarnego. Znaczki te wypuszczone zostały ku upamiętnieniu koronacji króla Piotra, który, jak wiadomo, został powołany do władzy, po zamordowaniu króla Aleksandra. Otóż odwróciwszy ten znaczek, spostrzega się na obydwóch twarzach oblicze zamordowanego króla Aleksandra. Rysownik był stronnikiem dawnej dynastji i tym sposobem zemścił się za dokonaną na niej zbrodnię. Podstęp jego niebawem odkryto i znaczki natychmiast wycofano z obiegu.

Zabawna historja jest przywiązana do znaczków Rzeczypospolitej murzyńskiej Haiti, która w roku 1880 przyłączyła się do Międzynarodowego Związku Pocztowego. Ówczesny prezydent Haiti, generał Salomon, nie chciał, żeby wizerunek jego był umieszczony na znaczkach; zastosowano się do jego woli i na znaczkach umieszczono głowę, mającą przedstawiać symbol Wolności. Wkrótce jednak zauważono, że owa Wolność jest uderzająco podobna do małżonki prezydenta Salomona, wskutek czego dygnitarz został przedmiotem złośliwych żartów i uwag. Pragnąc zapobiec tej złośliwości, prezydent rozkazał umieścić na znaczkach swoje popiersie. Niedługo się jednak cieszył oglądaniem swej podobizny; stronnictwo przeciwne wzięło górę, a on, ciężko ranny, musiał się schronić na Kubę.

Podobny los spotkał króla Neapolu i Sycylji, Ferdynanda, zwanego „Król-Bomba". W r. 1868, na znaczkach pocztowych Sycylji umieszczono jego wizerunek. Ale „Król-Bomba" widząc, na jak chwiejnych podstawach opiera się jego władza, nie chciał się zgodzić na to, żeby rysy jego oblicza były zamazywane stemplem pocztowym, uroił sobie bowiem w swej przesądnej

głowie, że to może się przyczynić do „wymazania“ go z listy panujących. Obmyślono tedy stempel, który, niby rama, okalał popiersie króla, nie dotykając dostojnego oblicza. Ale i ta ostrożność nie uchroniła grubego „Króla-Bomby“ od przeznaczonych mu kolei; w r. 1859 został zdetronizowany, a jego znaczki usunięto z obiegu i dziś należą do rzadkości, poszukiwanych przez zbieraczów. *Zbieracz.*

Z pism i książek.

„Informator Filatelisty“ — oto tytuł na szeroką skalę zakrojonego wydawnictwa, którego redakcję prowadzi p. Jerzy Krzyżanowski w Łodzi, ul. Wiznera 12. Informator będzie podręcznikiem dla zbieraczy, zawierającym obok artykułów fachowych — moc najpotrzebniejszych wiadomości codziennego życia filatelistycznego. Z całem uznaniem podnosimy inicjatywę p. Krzyżanowskiego, którego praca wypełni bardzo dotkliwą lukę w polskiej literaturze filatelistycznej, a zarazem uwolni nas od konieczności kupna tego rodzaju obcych podręczników! Zwracamy uwagę Czytelników na ogłoszenie Informatora, gdzie znajdują się wszystkie co do wydawnictwa potrzebne wiadomości.

Włodzimierza Polańskiego: Znaki i marki pocztowe w Polsce w XVIII i XIX wieku wyjdą z druku! Jest to dosłowny przekład jego dzieła, które wyszło we francuskim języku pt.: „Timbres Poste de Pologne aux XVIII—XIX siécles (1780—1870)“ i w bardzo krótkim czasie zostało wyczerpane! Prasa filatelistyczna całego świata powitała ukazanie się tego znakomitego dzieła z całym entuzjazmem. Sprawozdania prasy były głosami szczerego uznania i zachwytu zarówno dla erudycji autora, jego mrówczej pracowitości, jak nie mniej wspaniałego wydania tej niezwykłej książki. Dzięki zabiegom znanej, ruchliwej księgarni Trzaska, Ewert i Michalski w Warszawie, wyjdzie nakładem Filatelisty Polskiego — dzieło to z druku w języku polskim! Subskrypcję przyjmuje wzmiankowana księgarnia.

Wilhelma Bernsteina, Podręcznik Filatelistyki Polskiej część II. jest w druku i wkrótce ukaże się w handlu księgarskim. Zwłokę w wydawnictwie spowodował brak odpowiedniego papieru oraz klisz. Po usunięciu trudności wydawnictwo zostanie w najkrótszym czasie doprowadzone do końca.

Listy Czytelników.

Z gumą, czy bez gumy? Z rozwagą przeczytałem w Nrze 1—2 „Filatelisty Polskiego“ artykuł p Wilhelma Bernsteina pod tytułem „Z pracowni Filatelisty“. Pan Bernstein w swoim cennym piśmie podaje, że znaczki czyste powinny mieć pełną gumę czyli być tak zachowane, jak je nabywamy na poczcie, ponieważ znaczki czyste z gumą uszkodzoną przez zamoczenie lub natarcie są bez filatelistycznej wartości. Nie wiem czem to tłumaczyć, gdyż sprowadzane znaczki czyste, nawet z większych handlów filatelistycznych są bardzo często poprzylepiane przylepkami. Czyż są więc bez wartości?

Proszę zatem Szanowną Redakcję o wyjaśnienie mi powyżej wspomnianej sprawy.

Lublin. *W. Matulewicz.*

Levant. Z powodu apelu p. Gryżewskiego w Nrze 6—7 „Filatelisty“ w sprawie znaczków „Levant“ donoszę uprzejmie, że posiadam list zwyczajny, wysłany do Inowrocławia (Poznańskie), kasownik „8—IV 1920“ na 50-fenigowym znaczku. Oprócz tego znajduje się na liście stempel fjoletowy Wr. 1., prawdopodobnie cenzury w Warszawie.

Poznań. *St. Latanowicz.*

Błędnodruki — Sprzedaż znaczków Konstytucyjnych! Po przeczytaniu artykułów pp. Raszewskiego i prof. Kydryńskiego w N-rach 5 i 6—7 „Filatelisty Polskiego“ z 1921 r., zauważyłem brak jednego błędnodruku, jaki sam obecnie zdjąłem z listu, a mianowicie na 5 Mk fiol. z jeźdźcem, przez środek zaokrąglenia przy 5 przechodzi kreska, oraz obok cyfry znajduje się mały zygzak. Prosiłbym o sprawdzenie, czy ten znaczek jest pojedynczą tylko makulaturą wypuszczoną przypadkowo, czy też powtarza się w innych arkuszach. Szkoda, że znaczek ten nie posiada pełnej wartości z powodu braku kilku ząbków, lecz w takim stanie przyszedł na liście.

Również proszę o sprawdzenie arkusza znaczków wydania „Sejmowego“ 1 Mk fiol., gdyż na jednym znaczku znalazłem linję przerywaną, idącą ukośnie ze środka gryfa, przez liktory, topór i między 1 a 9 końcowemi, aż do ząbków. Linja ta jest koloru znaczka.

A teraz niech mi wolno będzie zawiadomić szerszy ogół, jak się odbywa sprzedaż znaczków „Konstytucyjnych“ w Warszawie. Punktualnie o 2½ byłem na poczcie i zająłem dziewiąte miejsce w ogonku, który wkrótce się wyciągnął lepiej. Na 5 min. przed 3½ wyszedł urzędnik z jakimś młodzianem o niezbyt ujmującem obliczu, którego zadaniem było pamiętać „kto brał, a kto nie brał“. Młodzian ów po zajrzeniu mi w twarz, orzekł z powagą: „Brał, nie dostanie numeru“! Wkrótce wyjechałem i znaczków „Konstytucyjnych“ nie mogę posiąść.

Warszawa. *T. Rembiszewski.*

Warunki przedpłaty: Przedpłata wynosi rocznie Mk 700, półrocznie Mk 400. Nr pojedynczy Mk 60. — Za granicą rocznie Mk 900, półrocznie Mk 500. Nr pojedynczy Mk 70. Inne waluty wedle kursu dziennego.

Ceny ogłoszeń: Za 1/1 stronę Mk 3000, za 1/2 str. Mk 2000, za 1/4 str. Mk 1500, za 1/8 str. Mk 700. Przy 4--6-krotnem powtórzeniu ogłoszenia udzielamy 5% rabatu, przy 7—12-krotnem 10%, przy 13—14-krotnem 15%. Drobne ogłoszenia za wiersz 1-szpalt petitowy dług. 5 cm lub jego miejsce 35 Mk. Ogłoszenia płatne przy zamówieniu.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Rynek 9 (pasaż Bielaka). Wydawca: „Philatelia". Redaktorzy odpowiedzialni: Bernard Feldman i Ignacy Ores.

Skład główny na Warszawę: Księgarnia i handel znaczków pocztowych Joachim Babecki, ul. Sto-Krzyska 44.

Skład główny na Lwów: L. Dubieński i Ska, Kościuszki 1.

CZCIONKAMI DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.